Rok IV. Lwów, 29 Maja 1880. Nr. 11.

Właściciel i wydawca: ks. Otton Hołyński. Redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę. w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
Prenumerata wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

W sprawie:
Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa.

Najprzew. Konsystorz biskupi w Przemyślu, chcąc ze swej strony przyczynić się go rozkrzewienia *Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa* w swojej dyecezyi, które w naszych czasach, gdziekolwiek zaprowadzone, coraz większe Kościołowi przynosi usługi, zachęca w IV kurrendzie z b. r. kler dyecezalny do wspierania tego stowarzyszenia. Kurrendę tę zamieszczamy na tem miejscu na prośbę dyrektora tego *Dzieła* i w przekonaniu, że wymowne słowa Kuryi biskupiej znajdą silne echo u duchowieństwa zwłaszcza parafialnego, a tem samem będą jedną okazyą więcej, do zaprowadzenia tego stowarzyszenia tam, gdzie jeszcze dotąd nie istnieje. Oto słowa wspomnionej kurrendy:

Najprzew. ks. Karol August Forbin Janson, biskup w Nancy i Toul, usłyszawszy od missyonarzów katolickich o położeniu opłakanem dzieci malutkich w Chinach, które w pogaństwa ciemnościach żyją, postanowił utworzyć między dziećmi katolickiemi *Dzieło* w celu ratowania biednych dzieci Chińczyków. Co zaś za okropne jest położenie tych dziatek, można ztąd powziąść, że w krajach owych ustawy nadają ojcom rodzin bezwzględne prawo do życia i śmierci dzieci, pozwalając albo je zabić, albo sprzedać, albo je porzucić na drogach publicznych. To nieludzkie barbarzyństwo nad dziećmi już św. Justyn i Tertullian wyrzucali na oczy poganom, mówiąc o tłumach dzieci wychowywanych na zbrodnie, o dzieciach zamordowanych pod drzewami, które zacieniały okropne *tajemnice Saturna, o dzieciach, które ojcowie sami przynosili, by ofiarowanemi były i pieścili się z niemi aż do chwili, w której nóż zabójczy odbierał im życie.*

Jak podówczas, tak i teraz w Chinach każdej głowie rodziny przysługuje moc nad życiem i śmiercią nowonarodzonego dziecięcia, a ubodzy, tak liczni w owem cesarstwie, aż nadto korzystają z tego okropnego upoważnienia w celu pozbycia się licznej rodziny. Albo akuszerki, mówi jeden naoczny świadek, duszą dzieci nowonarodzone w miednicy, napełnionej gorącą wodą i każą sobie za to płacić, albo przywiązawszy im z tyłu próżną dynię, rzucają je do rzeki, tak iż jeszcze pływają długo, pokąd nie skonają. Na krzyk, jaki one natenczas wydają, gdzieindziej zadrżałaby natura człowieka, lecz tam oswojeni są z tem i nikt sobie z tego nic nie robi. Trzeci sposób pozbywania się dzieci jest ten, iż je w nocy na ulicę wyrzucają, gdzie co rano, mianowicie w Pekinie, przyjeżdża wóz zabierający je, aby potem wysypać w rów za miastem. Tam nie przysypują ich całkiem ziemią w nadziei, że może przyjdzie jaki Turek i wybierze sobie które z nich. Lecz zanim z rana te wozy nadjadą, bardzo często psy albo wieprze, których pełno na ulicach Pekinu, żywcem pożerają wyrzucone dzieci. Dzieci rodzące się w domach nad rzekami, bywają wprost wyrzucane w wodę. Zapewniają, że takie dzieciobójstwa dochodzą rocznie do 30 tysięcy. Ks. Mouly, przełożony missyi w Pekinie, powiada, że jeśli dzieci zachorują na jaką słabość, o której rodzice sądzą, że jest nieuleczalną, wtedy z przesądu jakiegoś nie chcą, aby w domu umarły. Porzucają je na ulicę, oczerniwszy je wprzód, aby ich nie poznano.

Nie podob a wyliczać dalej okropnego postępowania rodziców pogańskich względem dzieci swoich; snać, gdzie światło wiary Chrystusowej nie świeci, tam nawet ginie i miłość przyrodzona w sercach ludzkich, co Paweł św. wyrzuca poganom, wołając, iż są: *bez miłości przyrodzonej.* List do Rzym. r. I. 31.

Patrząc na tę nędzę biednych niemowląt i dzieci, wyżwspomniany biskup utworzył *Dzieło* w celu ratowania tych dzieci, przez rodziców na straszną śmierć skazanych. Za zjawieniem się Syna Bożego w Betlehemie w uwielbiania godnem dziecięctwie, pierwsze chwile życia człowieka i wiek dziecinny poświęcone zostały, i dziecię, jako stworzenie Boskie do chwały niebieskiej przeznaczone, uzyskało godność sobie należną.

Pan Jezus przywrócił dzieciom ich prawa, i osłonił wielkiemi przywilejami, składając w sercu rodzicielskiem, sakramentem Małżeństwa uświęconem, cześć i miłość dla dziatek, i podnosząc ich godność. Błogosławił bowiem dziatki i wzywał ludzi: *Dopuśćcie dziateczkom przychodzić do mnie, a nie oddalajcie ich.* (Ew. św. Marka X, 14). Zasłaniał ich niewinność straszną groźbą przeciw każdemu, którýby się ozuchwalił zgorszyć jedno z nich, mówiąc: *Lepiejby mu było, aby zawieszono kamień*

młyński u szyi jego i zatopiono w głębokościach morskich. (Ew. św. Marka IX, 41). Ew. św. Łuk. XVII, 2). Obudził w ludziach poszanowanie dla dziatek, osłaniając nam zaszczyt ludziom nieznany, którego są przedmiotem, bo mówi, iż mają aniołów na straży danych, i ci *aniołowie widzą zawsze oblicze Ojca swego, który jest w niebiesiech.* Stawia Zbawiciel dzieci na wzór ludziom wszelkiego wieku, obiecując tym, co im są podobni, królestwo niebieskie i wzywa nawet uczniów samych, aby je naśladowali, gdy mówi: *Zaprawdę powiadam wam, jeżeli się nie staniecie jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieski go.* Wreszcie odzywa się słowy, do głębi każde serce wzruszającemi do miłowania dziatek: *Pókiście uczynili jednemu z tych braciej mojej najmniejszych, mnieście uczynili.* (Ew. św. Mat. r. XXV, w. 40.

Te nauki boskie dały poznać światu całą godność małego dziecięcia, i nietylko przywróciły mu prawa jego nieprzedawnione, ale co najwięcej były zapowiedzią osobliwszej czci dla odrodzonego przez Chrzest św w Jezusie Chrystusie dziecięcia i szczególniejszej o nie troskliwości. Ztąd w Kościele Chrystusowym powstały zakonne zgromadzenia ku pielęgnowaniu i wychowaniu dzieci zawiązane i przez Stolicę Apostolską błogosławione, jak n. p. Siostry Miłosierdzia, Bracia szkół katolickich, katecheci, a temi czasy SS. Felicyanki, SS. Dominikanki III. Reguły, Służebniczki N. M. Panny, i wiele innych kongregacyj, które w świecie katolickim ogromne łożą prace i poświęcenie dla ochrony dziatek. Największych jednak ofiar, jakto wyżej powiedziano, wymagają dzieci w Chinach, państwie rozległem i w bałwochwalstwie pogrążonem, dla których, jak wyżej wspomnieliśmy, założone jest stowarzyszenie *Dziecięctwa świętego.* Zadaniem jego głównem jest, zbierać dzieci, przez rodziców okrutnych na pastwę psów lub w wodę rzucone, wychowywać je w ochronkach w wierze świętej, i usposabiać do zawodu, z któregoby się godziwie utrzymać mogły. Oceniając wysoki i święty cel tegoż *Dzieła*, błogosławionej pamięci Ojciec św. Pius IX. *Dzieło Dziecięctwa Jezusowego* dla ratowania dziatek Chińczyków najmilej powitał, i pismem z dnia 18 lipca 1856 r. do rzędu instytucyj kanonicznych podnosząc, całemu Kościołowi katolickiemu je zalecił i biskupów katolickich do wspierania tegoż zachęcił.

Już istnieje to „Dzieło“ w krakowskiej dyecezyi i w archidyecezyi lwowskiej, obecnie na prośbę dyrektora tego dzieła w tej prowincyi ks. Ludwika Olszańskiego, kapłana Zgromadzenia ks. Missyonarzów we Lwowie, pragniemy je w tej dyecezyi naszej zaprowadzić. Wzywamy przeto WW. Duchowieństwo Nasze, ażeby przy ogłoszeniu tego pisma Naszego, zaleciło swoim owieczkom przystępowanie do tego Stowarzyszenia pobożnego, które *nie jest bractwem, tylko Dziełem.*

Członkiem tego Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa, może być I. każdy katolik, począwszy od przyjęcia chrztu świętego aż do roku 21*) życia.

II. Oprócz członków Dzieła, mogą wszyscy przyczyniać się bez wyjątku, jeżeli tylko pragną, do ratowania dzieci pogańskich.

III. Obowiązki członków Dzieła św. Dziecięctwa Pana Jezusa są dwa główne:

a) Codzień odmówić jedno Zdrowaś Marya z dodaniem wezwania: *Najświętsza Maryo Panno módl się za nami i za biednemi dziećmi niewiernemi* i

*) Na mocy przywileju, nadanego przez Stolicę apostolską wszystkim ziemiom polskim pod dniem 15 listopada 1879 r. członkiem ego *Dzieła* może być każdy wierny bez różnicy płci, stanu i wieku. t (Przyp. Red.)

b) Ofiarować rocznie 24 centów na cel powyższy. Z tej ofiary można się uiścić albo od razu, albo półrocznie, albo kwartalnie, albo miesięcznie, jak kto może, albo jak komu lepiej albo dogodniej. Osoby starsze lub zamożniejsze, lubyby i nie zapisały się do *Dzieła*, będą uważane za *dobrodziejów*, jeżeli coś ofiarują na ratunek dzieci pogańskich.

Te obowiązki łatwe dla wszystkich, nie są przepisane pod grzechem i gdyby ich kto zaniedbał wypełniać, nie grzeszy.

Pieniądze zebrane, WW. Duchowieństwo przesełać będzie do Konsystorza biskupiego, zkąd bezzwłocznie przesełać je będziemy do wyżwspomnionego dyrektora.

Kończąc tę odezwę, przemówić uważamy za stosowne do was, matki chrześciańskie, w których serca małżeństwem uświęcone, Bóg wszechmocny i Ojciec miłosierdzia tyle wlał miłości ku dzieciom. Wy najbardziej uczujecie smutne położenie niemowląt, które srogość pogańska psom wyrzuca na pożarcie lub topi, aby morskim potworom służyły za pokarm.

Do was, ojcowie rodzin wołamy, abyście miłosierdzie okazując dla owych dzieci nieszczęśliwych, sami dostąpili miłosierdzia i pociechy doznali z waszych dziatek. Bóg najmiłosierniejszy wynagrodzi wam błogosławieństwem dziatek waszych za ratunek biednych dzieci Chińczyków.

Do was, dziatki najmilsze i do was, młodzieńcy i dziewice, podnosimy głos za temi dziećmi, które prawo barbarzyńskie na zatracenie skazuje i pozbawia słodkości wieku pacholęcego i młodzieńczego; zmiłujcie się nad rówieśnikami lat waszych i przyczyniajcie się do tego, aby ich od strasznej śmierci ochronić i dać im opiekę chrześciańską, światło wiary i zbawienie duszy im zapewnić. Nie wiele ofiar potrzeba na to, bo *jedno Zdrowaś Maryo odmówić pobożnie* i *dwa centy na miesiąc ofiarować.* Stać na to każdego, który zamiast łakocie lub zabawkę kupić, złoży je dla dzieci chińskich, aby je od śmierci i męczarni wybawić. Chrystusowi Panu da się tę ofiarę, bo sam powiedział: *Pókiście uczynili jednemu z tych braciej mojej najmilszych, mnieście uczynili.* (Ew. św. Mat. r. XXV, w. 40. Do wszystkich wołamy, że Pan Bóg chce miłosierdzia i zapewnia czyniącym je miłosierdzie swoje.

Dan w Przemyślu 11 kwietnia 1880.

BIBLIOGRAFIA.

1) *O Teologii**) *pasterskiej ks. dra J. Krukowskiego* otrzymujemy następujące uwagi, które dla wywołania dyskussyi bez kommentarza przytaczamy:

Z wielką radością powitałem nowe i poprawne kompendyum Teologii pasterskiej, napisane przez mrówczej pracy teologa, ks. dra J. Krukowskiego. Jest to dziewiąte dzieło, które w przeciągu lat jedenastu wyszło z pod pióra tego autora. Powinszować mu należy tej chluby, że umie zasilać ubogą literaturę pasterską cennemi płodami.

W tem drugiem wydaniu teologii pasterskiej ks. dra J. Krukowskiego przyznać należy, że praca w niej sumienniejsza i gruntowniejsza, niż była w pierwszem. I nie mogło być inaczej, skoro za przewodnika do napisania niniejszego kompendyum obrał sobie autor uczonego i światłego benedyktyna, O. Ignacego Schücha, którego podręcznik teologii pasterskiej, dzisiaj już w piątej edycyi wychodzący, ma niezaprzeczone pierwszeństwo przed podręcznikiem Rickera (Wiedeń 1874) Bengera... I dla tego za zaszczyt poczytać można ks. Krukowskiemu, że doskonały zrobił wybór. Wśiad za O. Schüchem rozszerzył pierwsze wydanie licznemi dodatkami,

*) Patrz nr. 10 „Boni Pastoris“ z b. r.

rozszerzył dział katechetyki, kaznodziejstwa, rezerwatów papiezkich, lecz zawsze samodzielnie i po swojemu. Szczególniej zaś podnieść należy artykuł V, w którym jest mowa o kierownictwie dusz po drodze wyższej doskonałości. Siedm paragrafów tego artykułu stanowią miły wianuszek trafnych uwag, jak się to duszami pobożnemi zajmować, co uwzględniać, a czego się przy ich prowadzeniu wystrzegać należy. Czytając te uwagi, nabieram przekonania, że autor nietylko zna, ale i kocha się w dziełach św. Alfonsa Liguorego i że materyałem jego wdzięcznie, zręcznie i praktycznie rozporządza.

Kiedy po krótce dotąd wyraziłem się z szczerem uznaniem tak dla szanownego autora, jako też i dla jego kompendyum pasterskiego, muszę też wskazać i miejsca błędne, a temi są: na *str. 372 wiersz 2gi z góry;* na str. 389 wiersz *13 z g.* i na *str. 391 wiersz 7 z g.*

Co do *pierwszego* Gury (wydanie z r. 1874 w części II 806 w notce) powiada odmiennie i przychyla się do zdania, że powinowactwo zaciąga się przy chrzcie prywatnym. Twierdzenie Gurego jest rozumnem, bo się opiera na decyzyi świętej kongregacyi soboru. — Co do *drugiego* i *trzeciego* takie wyrażania się jak: *krom potrzeby, dla jakiejś słusznej naglącej przyczyny....* wydają się mi za zbyt elastyczne. I kto wie, czy też we wielu razach nie dzieją się nadużycia właśnie dla tego, że sobie nie jeden różnie tę potrzebę lub przyczynę naglącą tłómaczy. Mojem zdaniem ze względu na nadużycia trzeba było powiedzieć: Hostyi, byłej w monstrancyi, nigdy się między lud nie rozdziela, kommunii po południu tylko wtedy wiernym się udziela, jeżli to jest odpust a przyjęcie kommunii należy do warunków odpustu, lub jeżli w czasie bierzmowania lub wizyty biskupiej dla napływu penitentów wszystkich z rana albo zaraz po summie wykommunikować nie było można.

Na str. 389 benedykcya z najśw. Sakramentem wymagała koniecznie obszerniejszego pouczenia, tem bardziej że u nas za często i nie w swoim czasie wystawiają i błogosławią najśw. Sakramentem.

Do str. 399: Żołnierze dziś już nie klękają, tylko robią zwykłe honory wojskowe, wśród których udziela im się błogosławieństwo najśw. Sakramentem — trzeba było dodać, jakie jest rozporządzenie władzy wojskowej.

Do str. 334: małżonkowie ślubują stojąco... postea jubeat desponsatos genuflectere, ma Rytuał.

Do str. 377, 381. 382 i 555 muszę dodać, że prawidłowem jest wówczas postępowanie, jeśli sam proboszcz lub jego prawny zastępca własnoręcznie zapisuje każdy akt chrztu, ślubu, pogrzebu zaraz po jego dopełnieniu i kiedy się zaraz przy każdym akcie podpisze: *baptisavi ego N. N.*; *benedixi ego N. N.*, *sepelivi ego N. N.* Metryk komubądź wydawać nie wolno a zwłaszcza świadectwo chrztu (n. p. małoletnim, podejrzanego prowadzenia się i t. p.) Nie czytałem nigdzie i nie spotkałem się nigdy, aby duplikat wymagał stępla na 2 złr. w. a. W rowie cmentarnym nigdy nie chowa się samobójcy. Prawo cywilne tego nie przypuszcza a kapłan mógłby się narazić na nieprzyjemności, gdyby chciał wszędzie coś podobnego przeprowadzić. Co możebnem jest na wsi, nie podobnem w mieście. Owszem prawo cywilne pozwala, aby samobójca był pochowany na cmentarzu, kapłan może mu tylko odmówić chrześciańskiego pogrzebu.

Mniejsze niedokładności są na str. *325*, *342*, *350 i 558*, gdyż nie są uwzględnione rozporządzenia biskupów, które w różnych dyecezyach mogą być i w istocie są odmienne.

Teraz zwracam się do wypadków, odnoszących się do sakramentu Pokuty. Na str. 409 przy § 80 powiada autor: *jak dalece penitent wiedział, czy pewny czyn jest grzechem ciężkim?* na to niechaj mi się wolno będzie zapytać szan. autora, czy penitent jest kiedy sędzią swoich grzechów? ileż jest penitentów, którzy ciężkie grzechy mają za lekkie, a nawet za żadne. Dla tego takie określenie warunku wypadku zastrzeżonego bez odpowiedniego kommentarza uważam za niestosowne i odwołuję się do teologii O. Ign. Schücha, który ten warunek tak opisuje: *Grzech musi być ciężkim i to pod względem materyalnym jako też i formalnym i musiałby się go penitent z należytem poznaniem* (cognitio facti) *dopuścić*. Rezerwatu zatem nie ma, jeśli grzech jest wprawdzie formalnie, ale nie materyalnie, albo odwrotnie tylko materyalnie a nie zarazem i formalnie ciężkim. (Porów. Gury II 570 III).

Do str. 419. Wiem z doświadczenia własnego, jak trudną i zawiłą się wydaje młodszym kapłanom kwestya *de superveniente affinitate*, *de amissione juris petendi debitum*, nie rozumieją, co to znaczy na str. *498*, jeśli się wszystkie warunki schodzą, aby kto mógł podlegać karze kościelnej i potrzeba dyspenzy... Z tych więc powodów żałuję, że szanowny autor nie rozebrał tych wypadków, tak jak to ma podręcznik O. Schücha.

Również nie mogę na słowo uwierzyć autorowi, dla czego na str. 419 przy punkcie 4 powiada: „pierwsza część jest rozległa, bo obejmuje nietylko porubstwo, cudzołostwo ale i sodomię, więc *omnem turpem et libidinosum actum cum Judaeis commissum*, *secuta vel non secuta seminatione extra vel intra vas.* Prawda, że litografowana teologia pasterska wykładu ks. J. Martusiewicza, scholas. tarnowskiego, w podobny sposób ten rezerwat tłómaczy, lecz w dyecezyi lwowskiej, krakowskiej i przemyskiej o takiem rozległem tłómaczeniu nie słyszałem, owszem wiem, że *reservati casus sunt logico sensu teologico explicandi.* Więc przez *commixtio carnalis* rozumiemy *actum completum et sodomiam*, *non autem tactus*, *oscula etc.* Z tego tytułu dalej nie rozumiem, czemu słowo *aedium* może znaczyć sterty zboża, drzewa, lasy. Najprzew. ks. Arcybiskup lwowski raczył odpowiedzieć w r. 1878 do l. 1373, co następuje: *Intra casus*, *Sedi ordinariae reservatos*, *recenset puncto* e) *incendium aedium*, *unde fluit*, *indifferens esse*, *num aedes sit propria*, *an aliena*. *Sub denominatione aedium cadunt etiam stabula*, *horrea* (stodoły, spichlerze) *non autem acervi frumenti vel foeni* (sterty, stogi), *eo minus silvae*, *licet haec omnia majoris essent valoris*, *quam aedificia.* (Patrz „Bonus Pastor“ z r. 1878 nr. 1 w. 11.

Do str. 423 robię uwagę, że konstytucya: „Apostolicae Sedis“ odwołuje wszystkie przywileje, a Avanzini na str. 100, editio V, Romae 1878, jako illustracyę stawia i rozwiązuje następujące pytania:

a) An praelati regulares post constitutionem Apostolicae Sedis iisdem privilegiis gaudeant, quibus antea, i. e. an possint nec ne suos subditos absolvere a casibus papalibus, in dicta bulla simpliciter reservatis. **Responsum.** *Sacra Poenitentiaria proposito dubio respondet*: *negative*, *salvis aliis facultatibus*, *quae promanant ex rescriptis particularibus*, *ad tempus concessis* Datum Romae in s. Poenitentiaria die 5 Decembr. 1873.

b) Non desunt ordines regulares, quorum superiores facultate gaudeant absolvendi suos subditos regulares a crimine haeresis prima vice commisso, quaeritur, utrum haec facultas in suos subditos abrogata sit? **Respondeo**: *abrogata dicenda est...* Z tych więc uwag, jako też z praktyki, że przełożeni zakonni zawsze się starają o władzę rozgrzeszania z grzechów papieżowi zastrzeżonych i takową od penitencyaryi otrzymują na trzy lata, wnosić śmiało można, iż dawne przywileje, o jakich mowa, ustały.

Na zakończenie objawiam żal, usprawiedliwiony pod każdym względem, że szanowny autor tak pobieżnie zbył rzecz o kancellaryi parafialnej. A przecież jakże liczne i różnorodne ona obejmuje czynności, zwłaszcza po większych miastach, gdzie proboszcz ma nieustanne stosunki z c. k. władzami, do którego spieszą ludzie po różne świadectwa, a przy których

*

wystawieniu na nie małej baczności mieć się potrzeba. Ileż to razy młody administrator lub nowo-instytuowany proboszcz naraził się na nieprzyjemności lub grzywnę pieniężną za wydanie niestosownego świadectwa ubóstwa albo moralności, wolnego stanu i t. p. Wolałbym także, aby rzecz o metrykach nie była na różnych, ale na jednem traktowana miejscu. Kończąc moje uwagi, wyznaję, że łatwiejsza jest krytykować, niźli coś napisać, ale to prawda, że czytający ma prawo żądać od autora, aby zupełnie zadowolnił jego pragnienia i zaspokoił żądzę dowiedzenia się czegoś nowszego a pewnego.

O. Norbert Golichowski,
zakonu OO. Bernardynów, prof. teologii pasterskiej.

2) *Zbiorek modlitw dla członków Apostolstwa Serca Jezusowego*, zebrał i ułożył ks M. Mycielski, T. J. przewodnik krajowy tegoż stowarzyszenia. Wydanie *trzecie* pomnożone. (Egz. dla mężczyzn). Kraków, 1879. Cena 20 ct. (40 fenyg.). Czcigodny autor mówi w przedmowie tej książeczki, że cztery są *czasy*, w których miłośnicy Najśw. Serca P. Jezusa czcić je zwykli szczególnem nabożeństwem, t. j. *każdy dzień*, osobliwie poranek dnia każdego; każdy *tydzień*, osobliwie piątek każdego tygodnia; każdy *miesiąc*, osobliwie pierwsza niedziela lub pierwszy piątek każdego miesiąca i wreszcie każdy *rok*, osobliwie każdego roku święta Najśw. Serca P. Jezusa i Najśw. Maryi P. Stosownie też do tego podziału rozłożył autor w tej książeczce swoje modlitwy, zebrane z rozmaitych pobożnych książek, które zdolne są obudzić w duszy najgorętsze uczucia. *Pierwszą część* stanowią: modlitwy poranne do N. Serca P. Jezusa, ofiarowania ranne, westchnienia do Boskiego Serca, modlitwy i rozmyślanie pobożne podczas mszy św., zadosyćuczynienie N. Sercu P. Jezusa, (rozłożone na wszystkie godziny dnia i nocy), modlitwy wieczorne, modlitwy na każdy dzień tygodnia, modlitwy do spowiedzi i kommunii św. wraz z krótką instrukcyą o kommunii duchownej. *Drugą część* rozpoczyna litania o N. Sercu P. Jezusa. Po niej zamieszczono wiele pięknych modlitw, pozdrowień, aktów strzelistych i westchnień do N. Serca Zbawiciela. Kończy zaś tę część: akt przeproszenia za krzywdy temuż Sercu wyrządzone. Wreszcie *część trzecia* składa się z rozmyślań i modlitw na każdy z 12 miesięcy roku, a kończy się aktem jubileuszowym po święcenia się Boskiemu Sercu. Nakoniec ostatnia, to jest *czwarta część* zawiera: *nabożeństwo coroczne*. W tej części na czele jest koronka do Serca P. Jezusa, a dalej są bardzo serdeczne modlitwy, zawierające rozpamiętywanie tajemnic: wcielenia, męki krwawej Zbawiciela i ustanowienia Najśw. Sakramentu Ołtarza i akty do Serca P. Jezusa, wyjęte z różnych Ojców Kościoła. Kończą zaś tę część: godzinki o Przen. Sercu P. Jezusa i nabożeństwo do Najczyst. Serca Maryi Panny. To ostatnie składa się z litanii o N. Sercu Matki Bożej, z kilku modlitw i *małej koronki* o niepokalanem Poczęciu Matki N. Po tych modlitwach znajdują się jeszcze obietnice, uczynione czcicielom Serca P. Jezusa, aby ich przypomnienie, jak autor pięknie mówi w przedmowie, obudzało w modlących się do Serca P. Jezusa otuchę i żywą nadzieję, które czynią modlitwę: przyjemniejszą, gorętszą i skuteczniejszą. Nadto znajduje się w tym „Zbiorku" 4 drzeworyty. Na pożyteczną tę książeczkę zwracamy uwagę wszystkich czcicieli Najsłodszego Serca P. Jezusa przy nadchodzącym miesiącu czerwcu.

3) *Miesiąc Czerwiec*, poświęcony Sercu P. Jezusa z przykładami dla ludu polskiego, napisał ks. Waleryan Mrowiński T. J. Wydanie *trzecie* poprawne. Kraków 1880. Cena 30 ct. (60 fenygów). Do nabycia w domach OO. Jezuitów. Piękna ta książeczka, bez wątpienia jedna z najlepszych o Najsłod. Sercu P. Jezusa, doczekała się już *trzeciego* wydania. Zaleca ją wielka jasność a zarazem i dziwna prostota, z jaką czcigodny autor przedmiot swój traktuje. Całe dziełko rozpada się na 3 części. W pierwszej wyszczególnione są *cnoty Najsłodszego Serca P. Jezusa*, w drugiej opowiada autor o *chwale tegoż Serca* a w trzeciej podaje *dobrodziejstwa*, jakie przez Najsłod. Serce Zbawiciela spływają na ludzi. Całe opowiadanie oparte na licznych, a dobranych ustępach Pisma św. i doktorów Kościoła, ujęte jest w tak miłą formę, że nie pozostawia nic do życzenia. Nauki są krótkie, treściwe a pełne ciepła. Wartość tej książeczki, którą jak najgoręcej polecamy czytelnikom naszym, podnoszą jeszcze stosowne przykłady, zamieszczone na każdy dzień miesiąca.

KORRESPONDENCYE.

Wiedeń 20 maja. *(Dwa rzadkie chrzty śś. — kościół pamiątkowy — wybór przełożonej Szarytek).* W zakładzie wychowawczym jednego z żeńskich klasztorów wiedeńskich umieściła przed kilku laty pewna Izraelitka z Hamburga córeczkę swą, nazwiskiem Róża. Matka płaciła przez dłuższy czas regularnie należytość umówioną, gdy z nagła ustały przesyłki. Róża była łagodnem, dobrem i pilnem dzieckiem. W katechizmie celowała, w kościele budowała swą pobożnością. Kochana przez koleżanki, kochana też była wielce przez zakonnice, które ze względu na te jej piękne przymioty, postanowiły ją zatrzymać w instytucie i dać jej równą jak innym pensyonarkom edukacyę, pomimo iż od dwóch lat ani grosza za nią nie nadesłano. Pewnego razu bawiły pensyonarki w ogrodzie w godzinie rekreacyjnej, i Róża wraz z niemi. Rozmawiano głównie o tem, czemu Róża dotąd Izraelitką? „O gdybyś przyjęła chrzest, zawołały chórem koleżanki, jakżeby to było pięknie i dobrze, byłabyś całkiem naszą! *Jakże i ja tego pragnę*, odpowie Róża, *ja jestem i chcę być chrześcianką, lecz któż mnie ochrzci?* „Bądź dobrej myśli, zawoła jedna ze starszych pensyonarek, ja to uczynię". Nastąpiła narada, jak tego dzieła dokonać. W najbliższy dzień feryalny przeprowadzono ten zamiar w czyn. Gdy zakonnice odmawiały pacierze, udały się pensyonarki do kaplicy domowej, prowadząc Różę przybraną w bieli z wianuszkiem na głowie. Tam, ugrupowawszy się około naczynia z wodą święconą jedna ze starszych pensyonarek dokonała na Róży chrztu św. Siostry zakonne, dowiedziawszy się o tem, co zaszło, były nie mało skłopotane, z obawy, aby prassa żydowska, pochwyciwszy fakt ten, nie narobiła hałasu, jak to się ongi stało. Na szczęście zdarzenie to nie wyszło po za obręb murów klasztornych. Badanie uczennic ze strony duchownej wykazało, iż akt chrztu całkiem prawidłowo został dokonany, a więc, iż Róża rzeczywiście została ochrzconą. W krótce potem pojawiła się matka Róży w klasztorze, aby ją zabrać ze sobą. Siostry zakonne nie zataiły przed nią, co zaszło. Ku wielkiej radości usłyszały zakonnice od matki te słowa: *nie martwię się tem wcale, oby tylko Róża, skoro już jest, pozostała na zawsze chrześcianką, ale dobrą.* Przy rozstaniu z neofitką popłynęło łez nie mało. Płakała Róża, płakały koleżanki, płakały i Siostry zakonne, dołączając do tych łez cichą modlitwę o wytrwanie w wierze tej młodziuchnej, Bogu pozyskanej duszy.

W maryjskim szpitalu w Badenie, tuż pod Wiedniem, zmarł nie dawno 18 letni murzyn z Kairu, Franciszek Murtschau. Zostawał on w służbie austryackiego konsula jeneralnego, Józefa Ceschini, który już od roku dla poratowania zdrowia bawi w tem miejscu kąpielowem. Chrzest murzyna odbył się na pościeli śmiertelnej. Nie potrzebuję dodawać, iż neofita poprzednio należycie był pouczony w rzeczach wiary św. Obowiązek ojca chrzestnego przyjął na siebie baron Ceschini, a chrztu św. udzielił ks. Fryderyk Müller, spirytualny i dusz-pasterz w maryjskim szpitalu, zostającym pod zarządem Sióstr Miłosierdzia. Dziatki konsula jeneralnego, które szczególniej się przywiązały do tego syna Nilu, zasypały jego łoże śmierci kwiatami. Po chrzcie udzielono neoficie sakrament ostatniego Olejem św. namaszczenia. Rozrzewnienie

było ogólne, gdy murzyn przy podaniu kommunii św. zapytany, czy wie, co w tej uroczystej chwili przyjmuje, ze łzami w oczach odpowiedział: *o wiem, to jest Ciało Jezusa Chrystusa, mego Zbawiciela. O w Nim tylko wszystka nadzieja moja!* Wkrótce potem podążyła czysta dusza przed tron Boży, a czarne zwłoki złożono do dnia sądu ostatecznego na cmentarzu miejscowym.

JEminenc. ks. kardynał sekretarz stanu Nina zawiadomił odręcznem pismem, przesłanem do Wiednia, iż Jego Świątobliwość papież Leon XIII przychylił się do życzenia cesarza i do prośby Jego Emin. kardynała księcia arcybiskupa wiedeńskiego, aby parafialny kościół pamiątkowy (Votivkirche) zaliczony był *inter ecclesias archipresbyterales*, a każdorazowy proboszcz przy tymże kościele aby posiadał prawa, przywileje i wyszczególnienie archipresbyteri. Ojciec św. zgodził się także, aby proboszczem przy tym kościele był zawsze jeden z kanoników gremialnych metropolitalnej kapituły. Teraźniejszy proboszcz, kanonik dr. Marschall, krom nominacyi na archipresbytera, otrzymał także *usum pontificalium*. A dla wyszczególnienia w mowie będącego kościoła obdarzył Leon XIII nominata archipresbytera rzymską prałaturą, zaliczając go do kollegium protonotaryuszów apostolskich. Wszystkie, tych spraw dotyczące brewia, wysłano temi dniami do Wiednia.

Wybór przełożonej Szarytek dla Kroacyi, Slawonii, Dalmacyi, Bośnii i Hercogowiny, odbył się temi dniami w zagrzebskim domu macierzystym. Jako delegowany komissarz J. Emin. księcia kardynała funkcyonował przy wyborze kanonik ks. Gesperic. Na 193 Sióstr professek, głosujących częścią ustnie, częścią pisemnie, obrano przełożoną 180 wotami Siostrę Georgią Zugmaul, dotychczasową wikaryę Zgromadzenia. Nowa przełożona, choć rodem z Tyrolu, to jednak przez swój 35-letni pobyt w Kroacyi, stała się i z mowy i w sercu jakby rodowitą Kroatką. Na każdem polu swej zakonnej działalności położyła niemałe zasługi, czy to jako nauczycielka przy klasztornej preparandzie w Zagrzebiu, czy jako dyrektorka zakładu karnego w Lepoglava, czy w końcu spełniając wraz z gronem Sióstr dzieła samarytańskie w Bośnii w czasie kampanii okupacyjnej. Zasługi te uznał monarcha, nadając pokornej córce św. Wincentego złoty krzyż *pro piis meritis*; uznało je i Zgromadzenie, wybierając ją swoją przełożoną. *Ks. Z. C.*

* * *

Przemyśl 21 maja. Ks. L. Ruczce, posłowi do Rady państwa, należy się wdzięczność od duchowieństwa galicyjskiego za obronę, którą wygłosił w obronie kleru, fiskalizmem niesumiennem dręczonego. Cześć zacnemu kapłanowi za pracę, podjętą z taką zręcznością i spokojem, świadczącym o wytrawności jego parlamentarnej. Żałować tylko trzeba, że szan. obrońca nasz przed samowolą i grabieżą władz finansowych nie podał cyfr, które od roku 1874 do dziś pochłonęły kassy państwowe, i że nie zapytał p. ministra, co się stało z pieniądzmi, sługom Kościoła wydartemi.

Otóż nie dawno wpadł mi w rękę akt, który wykazuje, ile dotychczas beneficyaci z Arcypasterzem dyecezyi przemyskiej wypłacili tytułem dodatku do funduszu religijnego. Kwota wynosi od roku tego włącznie 27.677 złr. 53 ct. Wymiar oparto na wykazach pożytków beneficyalnych, które przy stoliku w departamencie rachunkowym c. k. Namiestnictwa układano według zasad, do dziś będących tajemnicą dla nas opodatkowanych, a które śmiało twierdzić można, zależały od dowolności rachmistrzów.

Na przykład parafia w Samoklęskach miała obliczony dochód w r. 1868 na 433 złr. 25 ct. Cudem jakimś podniesiono tę cyfrę w roku 1878 do wysokości 676 złr. 25 ct. Z tego przykładu można łatwo poznać, jak sobie postępowano przy nakładaniu dodatku do funduszu religijnego. I tak: beneficyatowi pysznickiego kościoła wymierzono ten dodatek od dochodów zdwojonych i nałożono mu 173 złr. 13 ct. rocznego dodatku, chociaż plebanowi nie przyrósł ani cent w dochodach, choćby z fundacyi mszalnej, którą wbrew dawniejszym przepisom rządowym obciążono podatkiem.

W niektórych parafiach obliczono tytułem dodatku wspomnionego 4%, w innych 5%, w innych 10%, a w Kołaczycach 40%. Trzynastu plebanów wniosło protest przeciw temu wymiarowi bezskutecznie. Jednemu, i to plebanowi samborskiemu, z dodatku 54 złr. 94 ct. opuszczono 5 złr. W obec takiej dowolności zapytać się godzi, czy żyjemy pod prawami konstytucyjnemi, czy może tylko duchowieństwo wyjęte jest z pod tej opieki, którą konstytucya każdemu obywatelowi gwarantuje?

Może wykaz powyższy zachęci kapłanów innych dyecezyj do ogłoszenia cyfr, któremi c. k. bióro rachunkowe z polecenia pana ministra niejednemu zrobiło niespodziankę fatalną. Sądzę, że byłoby poradnem wytoczyć tę sprawę przed trybunałem najwyższym, w obec którego p. minister Wyznań i Oświaty już nieraz pożegnał.

* * *

Rzeszów dnia 25 maja 1880. Dziennik rozporządzeń dla obrony krajowej nr. 13 z dnia 24 maja 1876 zawiera rozporządzenie okólnikowe z 4 maja 1876, l. 4757, którem c. k. ministerstwo obrony krajowej organiczne postanowienia dla duszpasterzy obrony krajowej ogłasza.

O ile w tem ogłoszeniu jest także wzmianka o obowiązkach, jakie cywilni duszpasterze względem osób milicyi krajowej pełnić mają, spowodowanem zostało c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych wydać reskrypt z dnia 3 lipca 1876, l. 7686, którym zwraca uwagę c. k. namiestnictw na następujące punkta:

„Według punktu 7 okólnikowego rozporządzenia ma być patent cywilnej stuły, względem należytości stuły do milicyi krajowej *w czasie pokoju* zupełnie zastosowany“.

„Według artykułu I organicznych postanowień powołane jest *w czasie pokoju* duchowieństwo cywilne do wykonywania duszpasterstwa i prowadzenia ksiąg metrykalnych co do osób, do milicyi krajowej należących“.

„Stosownie do tego postanawia § 1 przepisu o metrykach milicyi krajowej, że prowadzenie ksiąg metrykalnych urodzonych, zaślubionych i umarłych osób, do milicyi krajowej należących, jako też wydawanie z nich wyciągów na dowód jest *w czasie pokoju* obowiązkiem tych osób, które według prawnych przepisów o metrykach cywilnych do tego są przeznaczone a dopiero w czasie uruchomienia milicyi krajowej przechodzi ta czynność na wojskowych duszpasterzy“.

Ces. król. Namiestnictwo lwowskie podało to swym reskryptem z dnia 20 lipca 1876 l. 33.377 do wiadomości i zastosowania się, w którym wyraźnie stoi: W czasie pokoju mają być co do należytości metrykalnych (jura stolae) dotyczące przepisy dla cywilnego duchowieństwa także do osób milicyi krajowej w zupełności zastosowane“. Tymczasem osoby milicyi krajowej żądają, nawet przez kommendy batalionowe, aby im wyciągi z ksiąg metrykalnych ślubu, urodzenia i śmierci dzieci wydawać urzędownie, zatem bez opłaty taksy i najczęściej bez stempla, przez co duchowieństwo cywilne staje w kolizyi z ustawą o stemplach i tracić ma minimalną taksę 50 ct. w. a. za każdy wyciąg metrykalny, będąc już i tak obciążonem prowadzeniem aktów cywilnych i wynikającemi z nich czynnościami do konskrybcyi, rekrutacyi, szczepienia, pertraktacyj sądowych, śledztwa karnego etc. *X. L. R.*

* * *

Tarnów dnia 26 maja b. r. (Dziwne zrządzenie Opatrzności). Tego samego dnia, kiedy alumni I roku świętej Teologii szli do kościoła, aby przez otrzymanie tonzury opuścić służbę świata a oddać się całkiem na służbę Bogu, Tytus Rosół, kleryk z I roku, leżał już w trumnie, czekając, aby go zaniesiono do grobu. Żal każdemu, jeżeli młodzieniec w 20

wiośnie życia jak kwiat zmrożony umiera; tem bardziej żal, jeżeli to był młodzian obiecujący. Takim przedstawiał się każdemu świeżo zgasły Tytus Rosół, cichy, skromny, zamiłowany w nauce, byłby pociechą rodziców, może i chlubą Kościoła. Ale *kto poznał umysł Pański*? Może ten młodzieniec, który powstawał dopiero jak zorza poranna miał takie tylko zadanie na świecie, ażeby w gronie kolegów być przykładem czystych obyczajów i pilnej nauki, może miał i to wskazać, że dobrze tego rodzaju młodzież czyni, jeżeli jak on obiera sobie stan duchowny; może jego piękne myśli i dobre chęci stanęły już za dokonane czyny według wyroków Pańskich. *Kto poznał umysł Pański*? Nam tylko zamilknąć i prosić, aby duszy jego, która nie wiele gościła na tym świecie, na tamtym świecie świeciła światłość wiekuista.

Niektóre uwagi nad szkołami ludowemi.

(Dokończenie).

Kiedy o księżach katechetach piszę, uporczywie nasuwa mi się jeszcze jedna sprawa. Podobno w styczniu czy lutym b r. obradowała c. k. rada szkolna okręgowa nad tą kwestyą: czy, kogo i na ile proponować W. Rad. S. kr. do renumeracyi za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych czteroklassowych, mnie zaś mimowolnie trapi ta myśl, że chociaż słusznie, bo *dignus operarius mercede sua*, ale niesprawiedliwie może podjąłem z c. k. urzędu podatkowego zaassygnowane mi za udzielanie nauki religii walutą austryacką 86 złr., a to z tych powodów:

Szkoła ludowa czteroklassowa jest zwykle w miejscu parafii a często o kilka kroków i od kościoła i od mieszkania księdza. Pracuje więc katecheta w takiej szkole literalnie godzin 7 tygodniowo, uczy w sali wysokiej, obszernej i widnej najwięcej 60 dzieci, prowadzonych przez jednego uzdolnionego zwykle nauczyciela i przyuczonych do należytej karności szkolnej. Ma zajęcie to prawda, ale i rozrywkę i korzyść, bo się ćwiczy w katechizowaniu, w którem, jako kapłan i katecheta z nakazu soborów wprawę i biegłość mieć powinien. Gdy zaś zważymy, 1) że katecheta musi jeździć do szkoły jedno- i dwu-klassowej, a tu i owdzie nawet jest zniewolony odwiedzać dwie, trzy i więcej szkół, a więc musi 1, 2, 3 lub więcej półdzionków tracić czasu tygodniowo; gdy zważymy dalej 2) że często musi jechać katecheta na źle usłanym wozie po złych i błotnistych drogach*), podczas słoty, kurzawy a wśród tych przejażdżek niszczyć sobie zdrowie i odzież; 3) że w szkołach tej kategoryi w niskich i zwykle małych salach, mieszczących 100—150—200 dzieci, siedzących tak literalnie zbito w ławkach jak śledzie w beczkach, należytej nie można utrzymać karności i zaducha nie do wytrzymania powstaje i 4) że czasami spocony katecheta wśród słoty lub mrozu musi wyjechać, z narażeniem zdrowia ze szkoły, bo go odwołuje nagła funkcya w kościele — zważywszy to wszystko razem, pojąć trudno, jak można przenosić wynagrodzenie katechetów przy szkole cztero-klassowej nad wynagrodzenie katechetów, *regularnie udzielających* naukę religii w kilku szkołach, od rezydencyi kapłańskiej oddalonych.

Dodajmy jeszcze i to, że trafia się czasami tu i owdzie, iż wójt wraz z kilku swoimi stronnikami w brew życzeniu gminy całej upiera się i nie chce posełać podwody po katechetę, (dla tego, że dawniej, kiedy nie było szkoły w gminie, jego poprzednicy nie przywozili księdza do wsi na katechizm,) katecheta zaś z obawy, aby nie zaciągnął odpowiedzialności przed Bogiem, Kościołem, sumieniem i biskupem swoim, uwiadamia c. k. radę szkolną okręgową o uporze wójta, lecz ta sprawę tę całą *ad calendas graecas* odkłada, (niezawodnie dla tego, bo się jej wydaje, że gdyby ksiądz wikary, który 210 złr. w. a. pobiera pensyi, był gorliwym i z poświęcenia kapłanem, aniby się upominał, aniby dbał o takie drobnostki, lecz na wzór apostołów, którzy żadnej nie pobierali pensyi, odbywałby takowe peregrynacye, nie zważając ani na upał, ani słoty, ani mrozy, ani kurzawy, nie odnosiłby się do rad szkolnych i nie obarczałby ich pracą) — albo też może sprawdza się nietylko gdzieindziej, ale i u nas to, co ktoś powiedział o szkolnych radach w Szwajcaryi: *Wir haben communale, cantonale und nationale Schulräthe und andere Räthe und bei Gott: nie war die Zeit rathloser als jetzt*. Nie twierdzę ja tego o naszych radach szkolnych, ale któż powiedzieć może, że zdanie to jest przesadzone i niemożliwe.

Otóż skreśliłem uporczywie mi się nasuwające uwagi nad szkołami ludowemi w tej błogiej nadziei, że je szanowni księża katecheci łaskawie uzupełniają Przy tej sposobności ośmielam się prosić uprzejmie księży konfratrow, aby zapomocą tego pisma raczyli uwagi swe, korrespondencye i artykuły z dziedziny katechetyki i katechezy podawać do publicznej wiadomości. Jeżeli bowiem często piszemy o pasterstwie dorosłych, toć również często i o pasterstwie niedorosłych pisać nam wypada. Mówi bowiem Pismo Boże: *Bóg uczynił małego i wielkiego i jednakowo o wszystkich pieczę ma*. (Ks. Madr. VI, 8). Chrystus Pan zaś przykazuje apostołom i ich następcom iść na wszystek świat i opowiadać ewangielią *wszemu stworzeniu* (Mar. XVI, 5). Święty Paweł, apostoł narodów, upomina Tymoteusza: *opus fac evangelistae, ministerium tuum imple*, a możnaby dodać *verbo et littera*, jak dzisiejszy duch czasu wymaga. A więc *viribus unitis* wymieniajmy w „Bono Pastore“ nasze myśli, zdania i nabyte doświadczenia; podawajmy sobie wzajemnie do wiadomości, jakim sposobem najłatwiej pozyskać serca dzieci, jak je najłatwiej przysposobić do godnego przyjęcia św. Sakramentów, jak utrzymać karność w szkole, i t. p.... Nie bez pożytku byłoby też, gdyby księża katecheci zechcieli praktycznie opracowane katechezy i życiorysy sławnych katechetów podawać do publicznej wiadomości. Nie zrażajmy się tem, że zajęcia i praca parafialna zabierają nam czas, tak iż nie mamy tyle chwil wolnych, by napisać i ogładzić artykuł lub korrespondencye do druku gotową, doświadczyłem bowiem, że szan. Redakcya „Boni Pastoris“, na prośbę moją, ogładziwszy łaskawie moje korrespondencye, wydrukowała je w formie, która mnie zupełnie zadowolniła, z czego sądzę, że w razie potrzeby lub wyrażonego życzenia podobnie postąpi z korrespondencyami czcigodnych konfratrów. Naśladujmy księży katechetów w Niemczech, którzy w swych pismach pastoralnych i katechetycznych często omawiają sprawę katechizmu i katechezy, co też skłoniło najprzew. ks. Biskupa z dyecezyi monasterskiej, iż w najnowszem wydaniu dyecezalnego katechizmu (ks. J. Deharbe'a) nakazał porobić niektóre zmiany w terminologii, opuścić pytania gwiazdką i krzyżykiem oznaczone, pytania zaś i odpowiedzi, które winny być wzięte z dziećmi w jednoklassowej szkole ludowej, *wielkiemi* a które w kilkuklassowej *mniejszemi* czcionkami wydrukować, dla tego, aby uzasadnionym życzeniom i potrzebom swego duchowieństwa zadosyć uczynić, a dziatwie naukę ułatwić. Otóż i nasz „Bonus Pastor“ niechaj będzie owem centrum*), w którem się zgromadzać i skupiać

*) *Si fabula vera*, jedna świetna c. k. rada szkolna okręgowa ma *prawdopodobnie* zamiar wytłómaczyć rozporządzenie Wys. Szk. Rady kraj. z d. 13 paźdz. 1874 l 8835 na korzyść upornej i nie ubogiej gminy, iż jednokonna podwoda może być posełaną po katechetę. Wartałoby dowiedzieć się 1) czy Wys. Rada Sz. kr. rozporządzenie powyższe wydała, porozumiawszy się wprzód z najprzew. Ordynaryatami galicyjskimi? i 2) jakie jest zdanie na tym punkcie naszych księży katechetów?

*) Jestto gorące życzenie redakcyi „Boni Pastoris“. Życzenie to kilkakrotnie wyraziliśmy w tych pismach, upraszając wielebnych

ędą nasze myśli, zdania i nabyte doświadczenia, niech będzie ogniskiem, z którego one z korzyścią po całym kraju rozchodziś się będą. *Elegamus Eum, ut eat et fructum afferat, et fructus ejus maneat* (św. Jan XV). Niechaj to pismo będzie *Pastor bonus, cujus sonus exivit in omnem terram*, a w nagrodę za to, *Venerabiles Fratres, „cum apparuerit princeps Pastorum, percipietis immarcescibilem gloriae coronam*. S. Petri V, 4).

Ks. Szymon Zuzak,
wik. w Gorlicach.

Kronika.

Galicya. Na dniu 18 b. m. odbyło się zapowiedziane doroczne posiedzenie akademii umiejętności dla obchodu jubileuszu Długosza. Przybyli na nie, oprócz członków akademii umiejętności, zaproszeni liczni goście i uczeni tak świeccy jak i duchowni. Nie zamierzamy pisać obszernie o tym obchodzie; uczyniły to z skrupulatną dokładnością gazety polityczne; z naszej strony ograniczymy się tylko na podaniu kilku szczegółów, o ile Kościół św. przyczynił się do uczczenia pamięci wiernego swego syna i sługi, Długosza.

Dnia 19 maja b. r. rano w obec zgromadzonych wyjęto naprzód z urny glinianej zwłoki historyka, złożone dotąd w jednej z niż grobowych, w dolnej katakumbie kościoła OO. Paulinów na Skałce. Po wydobyciu odczytał ks. kanonik Ign. Polkowski (wydelegowany od Ordynaryatu do assystowania przy wyjęciu zwłok) napis na urnie, ołówkiem skreślony, świadczący o tem, że w niej w istocie znajdują się zwłoki Długosza. Poczem przełożono je do ołowianej trumienki. Następnie ks. kanonik Polkowski spisał protokół, który kilku obecnych podpisało. Wkrótce potem Ojcowie Paulini, zaintonowawszy *Salve Regina*, wzięli na barki swoją trumnę, okrytą wspaniałemi wieńcami i ponieśli ją do górnego kościoła, gdzie oczekiwał już na nią najprzew. ks. Biskup w otoczeniu licznego duchowieństwa i zebranej publiczności. Po złożeniu trumny na katafalku odbyło się uroczyste nabożeństwo, w śród którego ks. kanonik Polkowski, przeczytawszy testament Długosza, w wymownych słowach opowiedział jego żywot, przedstawiając go jako wzór kapłana, uczonego i obywatela. Po nabożeństwie zaniesiono trumnę napowrót do katakumby, gdzie w gorących słowach przemówił zaś najprzew. ks. Biskup, polecając imieniem Kościoła i ojczyzny zakonowi OO. Paulinów straż i opiekę nad zwłokami Długosza, którego szczątki otwierają grób zasłużonych mężów, mających spocząć w tejże katakumbie. Następnie złożono zwłoki do sarkofagu. Protokół pergaminowy, zredagowany przez ks. kanonika Polkowskiego, podpisany przez obecnych, również złożono do sarkofagu. Dokument ten z powodu swej ważności podajemy w dosłownem brzmieniu:

†

W Imię Trójcy Przenajświętszej. Amen.

Dnia dziewiętnastego Maja roku Pańskiego tysiąc ośmset ośmdziesiątego w Środę po zesłaniu Ducha Śgo, a w czterechsetną rocznicę zgonu Jana Długosza w obecności świadków: JW. X. Kanonika Scipiona, Seniora Kapituły Krakowskiej. JW. Prezydenta Miasta Krakowa Dra Zyblikiewicza. JW Prezesa Akademii Umiejętności Dra J. Majera, Jego Ekscellencyi JW. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, b. Marszałka Krajowego. Wielebnego Ojca Przeora XX. Paulinów na Skałce i wielu, bardzo wielu dostojnych świadków i publiczności i mnie Notaryusza Kapituły Katedralnej, delegowanego od Najprzewielebniejszego Biskupa dyecezyi Krakowskiej Albina Dunajewskiego.

Pan Konserwator Zabytków starożytności i pomników Prof. Uniwer. Jagiellońskiego Józef Łepkowski, zburzywszy Katakumbę, w której, jak napis zewnętrzny opiewał, znajdować się miały kości Jana Długosza, wydobył takowe i przedstawił wszystkim, a gdy autentyczność tychże sprawdzona została, najprzód napisem, znajdującym się na garnku, w którym kości złożone były a potem dokumentem pismiennym, znalezionym w szklannem naczyńku, opiewającym jak w roku Tysiąc siedemset Dziewiędziesiątym drugim kości Długosza złożone były do katakomby JW. Prezes Dr. Majer mnie Notaryuszowi zadyktował, determinując nazwisko każdej kości, poczem gdy te w przygotowaną trumienkę ołowianą złożone i zalutowane zostały, wyniesiono je w uroczystym pochodzie do kościoła i ustawiono w trumnie na katafalku.

Po odprawionej Mszy Śtéj pontyfikalnéj przy kościach wystawionych, po mowie pogrzebowéj mianéj przezemnie Notaryusza Kapituły i odśpiewaniu konduktu, Najprzewielebniejszy X. Biskup Krakowski Albin Dunajewski w assystencyi Prześwietnéj Kapituły Duchowieństwa i Kleru i zgromadzonych dostojnych gości i wiernych uczestników pogrzebowego obchodu, wprowadził kości Długosza do Krypty kościoła Śgo Michała. Wnosili je z całą powagą i uroczystością JW Rektor, Profesorowie Akademii Jagiellońskiej, a całun trzymali Dostojni Świadkowie uczeni i goście zaproszeni na obchód. Przy sarkofagu ostatnie słowo Pasterskie wypowiedział Najprzewielebniejszy X. Biskup, oddając w straż OO. Paulinom te szczątki Długosza, otwierające palladium dla uczczenia popiołów zasłużonych w narodzie mężów. Poczem Akt niniejszy podpisywano w obecności mojej, który złożony będzie w puszce blaszanéj opieczętowany pieczęcią Najprzewielebniejszego X. Biskupa Krakowskiego, i tą zapieczętowany będzie pieczęcią zamurowany otwór sarkofagu.

Tu następują podpisy obecnych.

Po południu tego dnia (19 maja b. r.) i w następnych odbył się kongres historyczny, o którego przebiegu i doniosłości podały wyczerpujące szczegóły gazety polityczne.

Rzym. W *Pelazzo della Cancellaria*, w jedynym gmachu, który pozostawiono Ojcu św. w środku miasta, odbyło się dnia 8 b. m. uroczyste otwarcie Akademii św. Tomasza z Akwinu, którą założył Ojciec św. w tym celu, aby szerzyć znajomość filozofii Doktora anielskiego. W wspaniałej uroczystości tej wzięło udział 20 kardynałów, wielu biskupów i prałatów, jako też liczny zastęp różnych znakomitości naukowych, a nakoniec znaczna liczba księży i młodzieży uczącej się. Brat papieża, kardynał Józef Pecci, niegdyś professor filozofii, miał świetną mowę wstępną. — W Zielone Świątki w Monte Cassino odbyło się poświęcenie wieży św. Benedykta. W ceremonii tej wzięło udział 40 opatów benedyktyńskich, przybyłych z różnych części świata. Summę w assystencyi 10 biskupów i arcybiskupów odprawił kard. Pitra, z zakonu benedyktyńskiego.

Niemcy. Od tak dawna toczące się układy między rządem pruskim a Stolicą apostolską nie wydały dotąd dodatniego rezultatu, a nawet i najnowszy projekt rządowy o władzy dyskrecyonalnej nie pozwala robić sobie wielkich nadziei. Według niego bowiem rząd pruski nie odstępuje wcale od ustaw majowych, nie wyrzeka się supremacyi państwa nad Kościołem, a bez tego nie może być mowy o zgodzie między nim a Stolicą apostolską i ludnością katolicką w Niemczech. Projekt rządowy stara się jedynie umożebnić pasterstwo dusz w osieroconych parafiach i dyecezyach, a za to ustępstwo ze swej strony chce i nadal zatrzymać sobie władzę nieograniczoną nad duchowieństwem, które chce mieć prostem narzędziem do wykonywania przepisów państwowych. Podobnie jak w Rossyi ma, (oprócz ministra wyznań) przysługiwać na przyszłość i prezesom naczelnym wielka władza nad biskupami, ktorych według swego widzi mi się mogą dopuścić do urzędu lub usunąć, kiedy się im podobać będzie. W każdym razie projekt ten rządowy jest niezbitym dowodem, iż rząd zmienił zapatrywanie swoje co do Kościoła katolickiego, i że przyszedł do przekonania o szkodliwości ustaw majowych dla potęgi państwa.

Generalna absolucya dla członków III zakonu św. Franciszka.

W sprawie tej, obchodzącej kapłanów, którzy mają w swej pieczy duchownej osoby, należące do III zakonu św. Franciszka odpowiadamy:

księży katechetów, by raczyli nabytem doświadczeniem dzielić się z współbraćmi. Z natury bowiem rzeczy redakcya sama nie jest wstanie tej luki zapełnić, zwłaszcza, że cała praca około tych pism spoczywa w rękach jednego tylko kapłana, który ma nadto inne czynności do spełnienia. (Przyp Red.)

Pełnomocnictwo, jakie dotychczas posiadali tylko Ojcowie Franciszkanie udzielania Tercyarzom jeneralnej absolucyi (odpust zupełny) i połączonego z nią papiezkiego błogosławieństwa. Rozciągnione zostało *na wszystkich approbowanych spowiedników*, a to na mocy rozporządzenia, wydanego przez jenerałów zakonu OO. Franciszkanów i Kapucynów. Każda zatem osoba, należąca do *trzeciego zakonu*, może w konfessyonale lub przy śmierci otrzymać od każdego kapłana absolucyą jeneralną bez osobnego na to upoważnienia, byle takowej zażądała. Co się zaś tyczy benedykcyi papiezkiej, tej mogą udzielać tylko *przełożeni i wizytatorzy*, pod których dyrekcyą Tercyarze zostają. Inni księża nie mogą jej udzielać bez szczególnego na to upoważnienia Ojca generała. Widać więc z tego, że Tercyarze, zostający pod jakąbądź dyrekcyą czy Bernardynów, czy Franciszkanów lub Kapucynów lub też pod dyrekcyą księży świeckich lub innych zakonników, *legalnie do tej dyrekcyi upoważnionych*, mogą dostąpić wszystkich odpustów tercyarskich.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor".

Po ogłoszeniu ostatniego sprawozdania z dnia 16 maja b. r. przysłali swoje wkładki na rok 1880: ks. Jan Karasiewicz, proboszcz w Stryju 5 złr. i ks. Alexander Kieroński, kapelan Sióstr Miłosierdzia z Nowosiółek 5 złr. — Pierwsze doroczne składki parafialne przysłali następujący księża proboszczowie: ks. Waw. Ostrowski z Brzeżan 13 złr. 50 ctów; ks. Michał Jaworski, dziekan i prob. ze Swirza 5 złr.; ksiądz kan. J. Kaliniewicz z Trembowli 5 złr.; ks. J. Cwynarski, prob. z Bojany 3 złr. 20 ct. i wreszcie ks. Z. Odelgiewicz, prob. parafii św. Mikołaja we Lwowie 8 złr. 53 ct. — Gdy dziś rozpoczyna się missya w Grzymałowie, więc wzywamy czcigodnych współbraci, aby jeżeli nie wszyscy mogą czynnie współdziałać, wszyscy jednak ofiarować raczyli swoje modły na intencyę tak tej missyi, jakoteż trzech missyj bukowińskich, które się rozpoczną dnia 27 czerwca a skończą 1 sierpnia. Odprawiać będą takowe OO. Jezuici, z których jeden kazać będzie po polsku a dwóch po niemiecku. Wreszcie odbędzie się missya pod przewodnictwem księży Missyonarzy św. Wincentego a Paulo w Rawie ruskiej od 3 lipca a trwać będzie 10 do 14 dni.

Ks. dr. Łukasz Solecki,
rektor Tow. „Bonus Pastor".

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Dyecezya Przemyska.

Ks. Tomasz Teleka otrzymał kanoniczną instytucyą na beneficyum w Radawie. — Do egzaminu konkursowego o beneficya dnia 28 i 29 kwietnia odprawionego, zgłosiło się 4 kandydatów a to: ks. Jakób Czarnota; ks. Jan Jayko młodszy, ks. Felix Skwierczyński i ks. Antoni Ulanowski; wszyscy aprobowani zostali. — Ks. Józef Radecki, dziekan biecki, proboszcz w Szymbarku i ks. Antoni Sas Kulczycki, pleban w Turzy, otrzymali usum R. & M., a ks. Gwalbert Kroczek, pleban w Zborowicach, Expositorium canonicale. Dnia 4go maja b. r. umarł ks. Antoni Błyskal, sup. katech. gimnazyalny w Samborze. — Ks. Alexy Watulewicz, wikary katedralny, mianowany jako supplent katecheta gimnazyalny w Samborze. — *Przeniesieni*: ks. Paweł Kusiak na wikarego do kościoła parafialnego w Kołaczycach; ks. Józef Niewodowski z Kołaczyc do Wrocanki; ks. J. Gwoździowski z Sędziszowa do Górna, a ks. J. Drzewicki z Górna do Sędziszowa. O. Alfons Giercuszkiewicz, kapłan ze Zgromadzenia OO. Karmelitów, ustanowiony został administratorem kościoła paraf. w Sąsiadowicach. — Ks. Antoni Ulanowski, wikary w Grodzisku, otrzymał prezentę na beneficyum w Turbii.

Dyecezya Tarnowska.

Dnia 24 maja udzielał JExc. najprzew. ks. Biskup tonzurę 25 klerykom dyecezalnego seminaryum; dnia następnego przyjmowało 31 tychże święcenia mniejsze. — Ks. Antoni Grzybczyk instytuował się 25 maja na Maniowy. —*Przeniesieni*: ks. Piotr Grębosz z Pilzna do Rajczy; ks. Wojciech Sułek z Łączek do Spytkowic ad Zator, i ks. Józef Pajączewski z Choczni do Rajczy.

Dyecezya Krakowska.

W samą uroczystość Bożego Ciała b. r. umarł, opatrzony św. Sakramentami, po 6-dniowej chorobie, ks. Alexy Ostrowski, prob. w Libiążu wielkim, ur. 1818, ord. 1845, instyt. na Libiąż w r. 1857.

Na kapitule gener. OO. Kamedułów, odbytej w zeszłym miesiącu w Rzymie, obrany został przeorem klasztoru na Bielanach (pod Krakowem) O. Aureliusz Illuminati, dotychczasowy generał zakonu w miejsce O. Serafina Crocetti, który w tym samym charakterze przeniósł się do jednego z klasztorów pod Padwą.

Dowiadujemy się, że 2 zacnych kapłanów ruskich, wielce troskliwych o dobro duchowne swoich parafian, mianowicie księża proboszczowie w Bucykach i Hlibowie, urządzają w bieżącym miesiącu u siebie 3-dniową missyą dla ludu. Missye te odbędą się z przerwami od 9 do 21 czerwca b. r. z upoważnienia najprzew. Konsystorza metropolitalnego lwowskiego, który do prośby petentów łaskawie przychylić się raczył. Przewodniczyć im będą zaproszeni czcig. OO. Jezuici. Bliższe szczegóły, jako też nazwiska obudwóch godnych kapłanów, podamy później.

Do apostolstwa Najśw. Serca P. Jezusa *przystąpiła parafia: Kombornia*, w dyecezyi przemyskiej a oraz *Limanowa i Radziechowy*, w dyecezyi przemyskiej.

Ofiary:

Na bractwo Najśw. Sakramentu złożył ponownie: ks. M. Słupnicki, administrator z Wełdzirza 1 złr. 24 ctów. Razem z poprzedniemi 43 złr. 54 ctów w. a.

W. X. J. dr. K. w Kr. O naukach kat. będzie Na czyje ręce wysłać 2gi egzemplarz? *W. O. T. Ch. w Kr.* Odpowiedź w liście. *W. X. J. dr. S. w Kr.* Żądane nra wysłane. Na resztę odpowiedź nadejdzie. *W. X. J. Az. w Rz.* List będzie. Nie podobna wydołać. *W. X. J. Pas. w Żól.*, *W. X. J. Mich. w Sł.*: *W. X. J. K. w Sob.*; *W. X. T. Jusz. w Fund.*; *W. X. G. K. w Zb.*; *W. X. A. B. w Jaśl.* *W. X. A. Z. w Łan.*; *W. X. K. Wol. w Zal.*; *W. X. Sch. w O.*; *W. X. J. Br. Pog. W.*; *W. X. J. K. wik. w Jan.*; *W. X. D. Kol. w Wyż.*; *W. X. J. Gw. w Sed.*; *W. X. P. Gr. w P.*; *W. X. W. Rys. w Gr.*; *W. O. A. T. w Sk.*; *W. X. J. w Sk. nad Zb.*; *W. X. L. T. w Żyd.* *W. X. L. J. w Wiśn.*; *W. X. W. w Bor.* i *W. X. M. S. w Tr.* Intencye rozdane. Najbardziej potrzebujący otrzymali. *W. X. J. N. w K. Str.* Wysłano 50 egzempl.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Bayleego